Nr. 237. Lwów — Niedziela dnia 16 października 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie .. 1 K 50 h.
Kwartalnie. .. 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Roczne ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Roczne ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* W 77-rocznicę zgonu T. Kościuszki odbyło się dziś w katedrze uroczyste nabożeństwo.

* We Lwowie zawiązało się stow. dla zwalczania gruźlicy.

* Na sejmowem Kole polskiem poddawali dziś pp. Rayski i Kozłowski krytyce stosunek rządu centr. do kraju. Namiestnik hr. Potocki wygłosił dłuższą, aklamacyjnie przyjętą mowę.

* Jutro rozpoczyna się we Lwowie strejk krawców żyd.

* Zatarg rządu z Wydz. krajowym o kliniki zażegnano.

* Tarnowscy lekarze zagrozili strejkiem z powodu zatargu z pow. kasą chorych.

* Na Zniesieniu popełniono dziś znaczną kradzież w składzie fabrycznym firmy Kapelusz.

* W Dreźnie zmarł król saski Jerzy II.

* Pod Mukdenem rozpoczęła się nowa walka. „Standard“ donosi, że **Jap. odcięli 4 dywizye rosyjskie z Kuropatkinem.** Jap. przeszli rzekę Hun. Bitwa pod Mukdenem dosięgła wczoraj kulminacyjnego punktu. Rosyanie cofnęli się o 5 mil. Straty rosyjskie w dotychczasowych bitwach oceniają na 40.000, Jap. zdobyli podobno wewnętrzne forty Portu Artura.

Rosyanie na całej linii pobici, odparci na odległość 32 kilom.

Okręt ros. Pereswiet zniszczony przy ostatnim ataku jap. na P. Artura.

Dyaryusz.

Sobota, dnia 15. października.

Imiona. Rzym. kat.: Jadwigi i Teresy. — Grec. kat.: Kapryana. — Słow.: Długosława. — Wschód słońca godz. 6·23. Zachód słońca godz. 5·10.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Konsul generalny“.

Teatr ludowy: „Królowa Przedmieścia“ w sali „Gwiazdy“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, 1 p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Niedziela, dnia 16. października.

Imiona. Rzym. kat.: Poś. k. — Grec. kat.: Dyon. — Słow.: Radzisław. — Wschód słońca godz. 6·24. Zachód godz. 5·08.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczór: „Dziewczyna z fiołkami“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 15/10. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·63, Renta majowa 99·80, Węg. renta kor. 97·70, Akcye austr. Zakl. kred. 666.75. Akcye węg. Zakł. kred. 776·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 537·00, Akcye Bankvereinu 548·00, Akcye Laenderbanku 452·00, Akcye Kolei państw. 646·25, Lombardy 86·—, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 482·00, Akcye Rima Muranyi 524·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. 00·00 Losy tureckie 132·00, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·25, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 15/10. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·65, Renta majowa 99·85, Węg. renta koron 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 668·25, Akcye węg. Zakł. kred. 776·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 537·50, Akcye Bankvereinu 548·50, Akcye Laenderbanku 452·50, Akcye kolei państw 647·50, Lombardy 86·—, Akcye kolei Elbethal 420·50, Akcye fabryki broni 513·00, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 482·00, Akcye Rima Muranyi 524·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —, Losy tureckie 132·50 Ruble 254·00.

Usposobienie: silne.

Berlin. 15/10. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 219·75, Tow. Dysk. 181·50.

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń. 15/10. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 665·00, Akcye węg. Zakł. kred. 776·00, Anglobanku 281·50, Unionbanku 535·00, Laenderbanku 452·10, Bankvereinu 548·50. Bodencredit 964·00, Galic. banku hipot. 549·00, Kolei państw. 643·00, Kolei połud. 86·25, Kolei Elbenthal 419·00, Kolei północnej 5550, Kolei czerniowieckiej 578·00, Alpiny 480·00, Rima Muranyi 523.00, Prask. Tow. żelaz. 2420, Fabryki broni 510·00, tureckie tytoniowe 348·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1060, Obl. węgier. indem. 97·75, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 100·00, Węg. renta kor. 97·75, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·25, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 132·00, Marki 117·62, Ruble 254·00.

Usposobienie: Doniesienia z Budapesztu i osłabienie berlińskiego targu pieniężnego wywołały depresye.

Klęski Rosyi.

Londyn. (Tel. „Dnia«). »Standard« donosi w depeszy z Tokio, wysłanej wczoraj wieczór:

Z dobrego źródła donoszą tu, że **plan Japończyków odcięcia trzech lub czterech dywizyj rosyjskich koło Pensiku udał się. Uważają za możliwe, że także Kuropatkin znajduje się na obszarze odciętym przez Japończyków.**

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: **Przy ostrzeliwaniu P. Artura został wojenny okręt rosyjski „Pereświet“ zniszczony i spalił się wskutek pożaru, wznieconego przez japońskie granaty.** »Retwizan« usiłował umknąć z Portu Artura, lecz nadaremnie. Stössel czyni widocznie przygotowania do ostatecznej walki koło Liaotieszanu.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tientsinu, że Aleksiejew kierował ostatniemi operacyami wojsk rosyjskich. Japońskie zwycięstwo wywarło w Tientsinie niebywałe wrażenie, większe niżeli dotychczasowe wypadki.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 11. bm.:

»Rosyanie zostali **na całej linii pobici i odparci na odległość 32 kilometrów.** Japończycy zdobyli 70 armat. Jeńcy opowiadają, że Kuropatkin osobiście dowodził wojskami, operującemi na głównej drodze, podczas gdy jenerał Miszczenko dowodził koło Pensiku Brygada rosyjskiej piechoty wraz z pułkiem konnicy przeszła przez rzekę Taitse, lecz znalazła się w tak niebezpiecznej sytuacyi, iż musiała znów się cofnąć. Rosyanie mają bardzo wiele zabitych. Japończycy rozporządzają znacznemi siłami wojennemi. Jest nadzieja, że marszałkowi Oyamie uda się osaczyć nieprzyjaciela.

Moskwa. (Tel. wł. »Dnia«). Prawie codziennie przybywają tu transporty rannych pod Liaoyangiem. Onegdaj przybył pociąg ze 180 rannymi oficerami i podoficerami. Kilku musiano operować po drodze. Lżej raniony sierżant Layming, syn generała Layminga, opowiada, że ojciec jego został przez granat rozszarpany na kawałki, tak że niepodobna było zebrać zwłok jego.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi z Petersburga, że car przyjął na posłuchaniu wicehr. Fontenaya, francuskiego posła w Soeul, który mu przedłożył memoryał o stosunkach obecnych w Korei.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagb.« donoszą z Tokio, że straty rosyjskie w dotychczasowych bitwach oceniają na blisko 40.000.

Japończycy zdobyli podobno już część fortów wewnętrznych P. Artura.

W odwrocie.

(*R.*) Dziś więcej, niż kiedykolwiek pokazuje się jasno wielka ważność i znaczenie Portu Artura w wojnie rosyjsko-japońskiej. W jego to konstelacyi prowadzi się wojna, on jest jej centrum, on hypnotyzuje kroki wojenne, on trzyma żelazną ręką armie, jak niedźwiedzie na obroży i on niby magnes, niby wąż olbrzymi ściąga ku sobie wojska całe. Rosyanie w odwrocie na całej linii! Ha, jeśli to odwrót nowy, to i na długo, to i na zimę, jeśli nie do wiosny.

Tymczasem zaś będzie Japończyk panem południowej Mandżuryi a upadek Portu Artura nieunikniony i nieodbity; walka około Jentai to walka o Port Artura. Jeśli Japończycy odnieśli zwycięstwo, to port jest dla Rosyan stracony. Gdyby zwyciężyli Rosyanie to może zdołaliby go jeszcze uratować. Ważność portu jest jasną od początku wojny, to nietylko nagroda wojny, to także jej wielka, jej pierwszorzędna broń.

Jeśli go Japończycy dostaną do rąk, to ich przewaga morska wzmoże się jeszcze więcej i nic im nie zaszkodzi bałtycka flota, wybierająca się na morze jak za morze. Gdyby ich jednak zmuszono do zaprzestania oblężenia, to i stosunek sił morskich uległby zmianie. Wiedział to Kuropatkin, gdy mówił w rozkazie dziennym: »Pamiętajcie, że musicie zwyciężyć, by uratować braci w Porcie Artura!« Ten wzgląd na odsiecz kazał Kuropatkinowi iść naprzód. Nie mógł on odwrócić oczu od rozpaczliwie walczącej twierdzy, każdy jego plan był przez nią zajęty a czem więcej upływało czasu a zapasy oblężonych malały, czem więcej trupów padało na wałach, tem więcej o tej fladze portu myśleć musiał, tem więcej stawała się ona punktem środkowym, osią wszystkich zapasów wojennych. Że nią oddawna dla Japończyków była — wiemy, że o nią wal czyli z piekielną furyą — słyszeliśmy tyle razy. Port tylko, port przedewszystkiem był dla obu wodzów przymusowym celem i ideą. On i doradcom petersburskim zakłócał sen, on im odliczał trzeźwość poglądu, on ich przynaglał, on wreszcie zmusił do gorączkowego pchnięcia Kuropatkina naprzód, choć armia generalissimusa nie dorosła jeszcze liczebnie do wielkości swego zadania. Jak zaś widać to pchnięcie naprzód było decydujące i bardzo groźne. Szczęście wojenne nie sprzyja armii carów.

I na nic się zdało, że na czele wojsk rosyjskich stanął generał, któremu zgodnie cały świat przyznaje talent i zapał. Nic nie pomoże bitność i odwaga żołnierzy, tyle zapasów i kosztów, tyle krwi i żywotów ludzkich — bo fatum, bo nemezis, bo nieszczęście, bo nieprzygotowanie domaga się swych praw i swą nieodwołalną logiką cyfry miażdży legiony Rosyan. A to wszystko w państwie jedynowładcy, który nie znosi prawdy, choć jej pożąda; który jest tą uświęconą głową, w imieniu której kłamią najpokorniej najuniżeńsi słudzy; którego słabe zdrowie i przeczulona dusza, nie zdoła z męskim przenosić hartem hiobowych wieści i klęsk. Brzmi rozkaz wodza: »niezłomna wola naszego cesarza, byśmy zwyciężyli wroga, niezłomnie musi zostać wypełnioną!« Ba, lecz ci skośnoocy Japońcy to także niezłomna czerń, podległa berłu »niezłomnego księcia«. W tem sęk i waga, kto z nich tym niezłomnym będzie na końcu.

Kassandro, patrzysz ku słońca wschodowi!

*

»Dzienniki londyńskie donoszą o wysyłce nowych 40 dział japońskich pod Port Artura. Dowóz zapasów na dżonkach ustał zupełnie. Chińczycy donoszą, że Rosyanie zabrali wszystkie dżonki, znajdujące się w Porcie Artura, aby na nich wysłać z miasta wszystkich podejrzanych. Japończycy atakują ponownie Jezan, którego dotąd mają Rosyanie bronić skutecznie.

Co do odwrotu Rosyan, to dowiadujemy się z depeszy marszałka Oyamy, że pościg nieprzyjaciela przez prawą i środkową armię postępuje z wielkim powodzeniem.

Podług doniesień prywatnych, wyniki walk japońskich ostatnich dni są o wiele korzystniejsze, niż o nich donosi marszałek Oyama.

Czyni tak w oczekiwaniu ostatecznych walk. Ilość armat zdobytych na Rosyi ma wynosić przeszło 50. Wielu jeńców wzięto do niewoli. Liczbę rannych i zabitych Rosyan oceniają na 37.000.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Rozprawa przeciw właścicielowi restauracyi przy ulicy Zielonej, Finderowi, oskarżonemu o zbrodnię oszukańczej krydy, i przeciw Morgenbesserowi, majstrowi piekarskiemu, oskarżonemu o współwinę w tej zbrodni i o występek lichwy, zakończyła się uwolnieniem obydwóch oskarżonych, gdyż przysięgli zaprzeczyli wszystkim pytaniom.

— Rozprawa o mord przeciw służącej Annie Batkównie odbędzie się w poniedziałek 17. b. m., przed sądem przysięgłych w Krakowie. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Sądu krajowego Ferens.

— Fałszywe złote 5-rublówki pojawiają się tu coraz częściej.

— »Głos Narodu« dowiaduje się, że znana przed laty sprawa p. Rayskiego z Bankiem Galicyjskim, jeszcze nie jest skończoną. W tym zawikłanym sporze wyrokował już sąd polubowny; obecnie p. Rayski wystąpił z procesem przeciw Bankowi o kwotę z górą 600.000 kor. Proces prowadzonym będzie przed sądami węgierskimi, gdyż majątek ziemski p. Rayskiego, o który chodzi, leży na Węgrzech.

— Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego wybrał p. Walerego Eljasza-Radzikowskiego sekretarzem Towarzystwa na 3 lata, oraz polecił swemu członkowi Zapałowiczowi poczynić kroki celem utworzenia osobnego oddziału Towarzystwa, obejmujące okolice Babiej Góry.

Z Tarnopola piszą nam: Dzięki wytrwałym staraniom budowniczego p. Schächtera, który miał do zwalczenia rozmaite intrygi pewnych osób — miasto nasze ozdobione zostało w najbardziej uczęszczanej dzielnicy przy ulicy Trzeciego Maja pięknym budynkiem, wzorowanym na budowlach włoskich. Budynek, trzymany w stylu secesyi, zdobny w bogate rzeźby, zapełnił w mieście naszem rażącą pustkę w miejscu, na którem stanął. Terasa szklanna w stylu secesyi dodaje tej budowie niezwykłego powabu.

Również i nowy pasaż Adlera, łączący ulicę Mickiewicza i Strzelecką, został już wybudowanym i oddanym do użytku, a

---

ST. MACISZEWSKI.

Człowiek i zwierciadło.

Świat był wtedy jeszcze wolny, i ponętny w swojej pierwotności, w dzikich puszczach i górach lesistych, otoczonych dokoła szumiącemi morzami rozlegał się ryk lwów i niedźwiedzi, w powietrzu szumem szybowały orły skalne i skrzydlate jaszczury, na stokach wzgórz szumiały w cieniach olbrzymich drzew pieniste potoki, paprocie wzorzyste zalegały bezkresne przestrzenie, w gąszczach nieprzejrzanych i pod lazurów sklepieniem dzwoniło ptactwo hymn pochwalny życia, którem parskała ziemia i wód głębiny, i przestwór cały — gdy na ziemi pojawił się pierwszy człowiek...

Wolność nieokiełznana rozpierała się wtedy od krańca do krańca świata. Wolnością szumiały morza, oddychała ziemia, wolnością strzelały w niebo gór wierzchołki, wolnością istniało wszelkie stworzenie na świecie... Wyrodził się gdzieś w puszczy leśnej z pomiędzy hałaśliwych mieszkańców, podobny do nich wyglądem, lecz ponury groźny, nieprzystępny.

Wkrótce też począł przestrachem napawać pokrewne stworzenia. Mściwy był bowiem i okrutny, siłę miał lwią, przebiegłość lisa, cierpliwość słonia, chytrość rysia, krwiożerczość tygrysa, a spryt i zwinność małpy. Przewyższał zaś tę ostatnią właściwością jemu tylko wrodzoną, pojętnością i łatwem przystosowywaniem się do warunków.

Żyjąc w pustyni, uczył się od lwów czatować na gazele, zakradać przyjaźnie do gniazd ptasich od lisów, od małp dobywać mleko z kokosów.

I żył tak pośród zwierząt, równy im pochodzeniem, ten pierwszy ubogi człowiek...

Aż raz gdy pił wodę z potoka, ujrzał w niej swoje odbicie. — Począł tedy przyglądać się kształtom swoim i przyrównywać je do innych stworzeń. Odnalazł w sobie wyższość nad inne zwierzęta i naraz stał się dumnym. Podobał się sam sobie. Poczuł w sobie siłę i zdolność do ujarzmienia pokrewnych istot i zmuszenia ich do służby dla niego.

Tak powstał egoizm.

Począł więc pogardzać wszystkimi, i wynosić siebie ponad wszystko, co mógł objąć wzrokiem. Wychowany gdzieś na gałęziach bananów, porzucił pierwotną kolebkę, i poszedł w świat kwitnący życiem, by ciężką, kosmatą rękę kłaść odtąd na jego pulsach...

Wtedy poczęło się na świecie Zło...

Marły pod jego stopami wolne rośliny, jęczały góry, rozpadały się skały, w puszczy skonał tryumfalny ryk lwów. Padały z jego ręki w przepaście wiekowe drzewa, rozwierały się głębie mórz i ziemskiego łona, człowiek ujarzmiał przyrodę i szedł, szedł zwycięski, wlokąc za sobą zniszczenie.

Nazwał je pracą...

I patrzył na swoją postać w zwierciadle — podobał się bowiem sobie, coraz bardziej. Wszak bardziej bowiem oddalał się wyglądem od tych, którzy mu służyli...

Pokolenia stworzeń wymarły, znikły lasy paproci, wyschły rzeki i potworzyły się nowe góry, a człowiek odradzał się wiecznie i przyglądał się z tą samą próżnością w cudnem zwierciadle...

Ono zaś więziło go powoli. Dawało mu bowiem złudzenie piękności jego kształtów, coś czego pojąć nie mógł, ale co zadawalało go najbardziej i pociągało nieprzeparcie.

Ilekroć razy odchodził od niego, czuł w sobie jakieś rozszerzanie się piersi czemś nieznanem a wielkiem, jakąś chęć, by za powrotem do niego wyglądać jeszcze piękniej...

Człowiek rozkochał się w swoim rodzaju.

Chętniej niźli na słońce, na zielone traw kobierce, na niebo lazurowe patrzył człowiek w zwierciadło...

Zadowalało go najbardziej...

Nie miał bowiem jeszcze samopoznania. A kiedy ujarzmił ląd i morze i zmusił do pracy dla siebie wszelkie stworzenie, stał się niewolnikiem swojego »Ja« szukającego się w zwierciadle. W odbiciu jego rosło ono tak szybko, jak szybko pojawia się błyskawica i nakrywało świat od krańca do krańca.

Lecz raz nasunęło się człowiekowi pytanie:

Czem jest to jego »Ja«!?

(Dokończenie nastąpi).

przyznać trzeba, że p. Adlerowi należy się za to pełne uznanie, gdyż w samem centrum miasta przybyło kilkanaście domów mieszkalnych, zaś nowo utworzona komunikacya była nam bardzo potrzebną.

Po odbytej przez tutejsze starostwo komisyjnej rewizyi piekarń, zarządzono przypieczętowanie kilku z nich.

Z Tarnowa donoszą nam: Lekarze tarnowscy zmuszeni zostali samowolnem postępowaniem zarządu powiatowej Kasy chorych do postawienia temuż zarządowi *ultimatum* z zagrożeniem strejku z dniem 16. października. Upraszamy wszystkich kolegów w kraju, aby z rozpoczętą przez nas akcyą zechcieli się solidaryzować i ewentualnie ofiarowanych sobie posad przy Kasie tarnowskiej nie przyjmowali. Imieniem wszystkich lekarzy tarnowskich: *dr. Dzikowski, dr. Zbigniewicz. dr. Szalkowski.*

Z Mielca pisze nasz korespondent: Dnia 26. września odbyła się w tut. szkole męs. konferencya nauczycieli okręgu mieleckiego. Po nabożeństwie, inspektor okręg. p. Rink otworzył konferencyę krótką przemową do nauczycieli, którą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza.

Nastąpił odczyt fizyka p. Gudławskiego »O hygienie szkolnej«, z powodu szerzącej się tu odry.

Następnie przewodniczący zarządził, aby nauczyciele szkół 1- i 2-klasowych udali się do osobnej sali, celem naradzenia się nad zmianą poszczególnych rozkładów materyału naukowego; sam zaś kierował dalej obradami nauczycieli szkół 4- i 5-klasowych. W końcu odczytał inspektor szkolny okólnik Rady szkolnej kraj. do dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego i Rady szkolnej okręgowej o powinności wojskowej.

Na posiedzeniu popołudniowem, odczytano uchwały sekcyi co do zmiany planu nauki dopełniającej, a inspektor otworzył dyskusyę nad praktycznością w nauce gospodarstwa.

Na zakończenie przewodniczący zachęcał grona do dalszej pracy, a zastępca jego, kierownik p. Małecki w imieniu zgromadzenia, podziękował inspektorowi za życzliwość i dobre kierownictwo obrad i zakończył okrzykiem na cześć p. Rinka.

Z Drohobycza donoszą: W nocy z 7. na 8. bm. wybuchł pożar w zagrodzie włościan Andrucha i Anny Podbuskich w Nahujowicach. W spalonej chacie znaleźli śmierć oboje Podbuscy. Przyczyną pożaru było — według wszelkiego prawdopodobieństwa — podpalenie.

Sejmy.

— Jak było do przewidzenia — został Sejm czeski wczoraj odroczony, wobec tego, że wszelkie próby sanacyi, podjęte przez Marszałka Sejmu ks. Lobkovica spełzły na niczem. Niemcy uparli się przy t. zw. *iunctim*, tj. uczynili zaniechanie obstrukcyi swej w Pradze zależnem od zaprzestania jej przez czeskich posłów w Radzie państwa. Wobec tego, że Czesi odmówili kategorycznie obowiązujących przyrzeczeń, drzypominając jedynie, że wyłączali już niejednokrotnie projekty zapomogowe z pod obstrukcyi wiedeńskiej — Niemcy czescy postawili rzecz z godną lepszej sprawy stanowczością na ostrzu noża. Rząd nie miał innego wyjścia z tego błędnego koła jak Sejm odroczyć. Fatalny to prognostyk dla listopadowej sesyi Rady państwa.

— Po niedawnych burzliwych zajściach w Sejmie dalmatyńskim, skierowanych przeciw namiestnikowi bar. Handlowi, który miał obrazić Kroatów, przyszła wczoraj kolej na Sejm kraiński w Lublanie. Stał się on widownią awantur, wywołanych przez posłów katolicko-słowiańskich przeciw prezydentowi kraju bar. Hainowi, z powodu komunikatu, ogłoszonego w urzędowej »Laibacher Zeitung«. Komunikat ten mianowicie zbija podnoszone przeciw prezydentowi kraju, a powtórzone teraz w Sejmie i Radzie miejskiej zarzuty, jakoby bar. Hain zaniechał sprostowania Biura korespondencyjnego, iż podczas ekscesów w roku zeszłym, przed kasynem niemieckiem, strzelono do kawiarni kasyna. Komunikat wskazuje na relacyę prokuratoryi państwa, która oświadczyła, że, według poczynionych w śledztwie zeznań świadków i rzeczoznawców, nie można wątpić, iż był dany przynajmniej jeden strzał do kawiarni. Komunikat kończy się uwagą, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z podnoszoną przy tej sposobności sprawą honoru narodu słoweńskiego i Lublany, ponieważ czyn jednostki nie może przynosić ujmy honorowi całego narodu.

Sejm, wśród okrzyków: »Precz z Hainem!«, uchwalił wniosek p. Kreka (katolicko-narod. Słoweńca), ażeby Sejm wyraził ubolewanie, iż prezydent kraju w Sejmie prawie wyłącznie przemawia po niemiecku i aby Sejm zażądał, by Wydział krajowy odtąd nie przyjmował wcale pism rządu krajowego w języku niemieckim. Krek, na podstawie protokołu, wykazywał, jak rzadko Hain językiem słoweńskim mówił.

Lublański »Slovenec« pisze dziś, że wobec *votum* nieufności, uchwalonego wczoraj przez Sejm bar. Hainowi, stanowisko jego jest poważnie zachwiane.

Z Czerniowiec piszą nam, że na posiedzeniu Sejmu bukowińskiego z d. 13. bm. dokonano wyboru członków Wydziału krajowego i ich zastępców.

Z kuryi większych posiadłości został wybrany jednogłośnie członkiem Wydziału krajowego dr. Jan Wołczyński. zastępcą Zachariasz Bohosiewicz.

Z kuryi miejskiej i Izby handlowej dr. Beno Straucher 4 głosami; w mniejszości został poseł Wiedman, dyrektor magistratu, zastępcą prezydent Izby handlowej Langehan, poseł socyalista adwokat dr. Weidenfeld otrzymał 2 głosy.

Z kuryi mniejszych posiadłości dr. Florea Lupu, zastępcą Simionovici.

Z całej Izby poseł Stocki zastępcą Pihuliak.

Gorąca była walka przy wyborze członka Wydziału krajowego z miasta i Izby handlowej. Między posłem drem Straucherem a Langeheinem przyszedł kompromis do skutku, w ten sposób, że pierwszy został członkiem Wydziału krajowego, a drugi zastępcą, poseł dyrektor Wiedman otrzymał 2 głosy i został w mniejszości.

Wybór dra Strauchera członkiem Wydziału krajowego przyjęto hucznymi oklaskami.

Jest to pierwszy i jedyny wypadek w Austryi, że Żyd został członkiem Wydziału krajowego.

Z ptasiej perspektywy.

(Luźne rozmyślania... z dnia).

Paskudnie krzykliwe miasto ten Lwowek... Wielkie miasto — stolica!... Pipidówka w kąt! My, my Lwów, jesteśmy wielkiem miastem... Lada płoteczka, fakcik, sensacyjka, zaraz widmo reporterskie nabiera pełne usta aż się policzki nadymają a potem puszcza... aż się dymi!

Owej kamienicy w rynku pod l. 43. ani się nie śniło, by kiedyś figurowała w tylu dziennikach jako »nora rozpusty«, „gniazdo zgnilizny«, »tajemnica Lwowa«, »kanał społeczny«, »ohydne siedlisko nędzy moralnej« itd. itd. itd. Co jest? Co się stało?... Strach! Okropność! Zaraza to nic, dżuma azyatycka to zabawka dziecinna w porównaniu z norą, spelunką itd. jak wyżej..

Nic pan nie słyszał? Trochę... Więc siadaj pan prędko... kelner dwa duże pilzneńskie i dwie małe wieprzowe... taż to panie horrendum, panie spelunka i tego... Dwieście lwowskich pań z towarzystwa skompromitowanych do czwartego pokolenia, mężowie dziś jutro powywieszają się w alfabetycznym porządku, policya wie o wszystkiem, skandal panie na całej linii, rewolucya i zatargi dyplomatyczne za pasem...

W dziennikach coś podobnego...

Wszystko czyta... Na żonach cierpnie skóra... kto wie! Mężowie skrobią łysiny... a nuż... Dyabli nadali! A tu dalszych wiadomości brak... Kobiety, kobiety, lepsze kobiety, ale które, jakie, gdzie są? Podajcie a rozszarpiemy wszystkie!... Nie można jeszcze, bo widzi pan, policya trzyma w tajemnicy.

Nazajutrz w dziennikach nic... trzeciego dnia nic... Co się stało? Czy zapadła się nora wraz ze zbrodniarzami? Pst... siedzą... siedzą już, a śledztwo w toku...

Powiadam panu roztrąbili a to właściwie nic tak strasznego... No... zwyczajne biuro pośrednictwa miłości, miejsce »randek« dyskretnych, uścisków publicznych w domu prywatnym, na pół prywatnym... po cenach podwyższonych... operowych... z powodu większych kosztów... Hm... Tyle hałasu, a bodajże was, dusza siedziała nam na ramieniu... Dobrze, dobrze, ale to jeszcze właściwie nic pewnego, może tak a może nie... W każdym razie sensacya, nowość! Dziecko 13 letnie, 400 koron, fotografie, spis nazwisk, adresy, sznurki, wizyty -- to nie żarty.

No i rakieta sensacyjna zabłysła nad miastem, posunęła w górę, pękła w powietrzu setką barwnych gwiazd plotek i znikła... Ba... Czekamy na echo...

. . . .

I oto nowy podatek... Ale nie ordynarny, filisterski, jakiś tam zarobkowy, dochodowy, czynszowy, czy jaki inny... nie! Ten nowy podatek, to artystyczny... i to na wskróś. Podatek od biletów wstępu na widowiska teatralne, koncerty, kankany tynglowe... ba nawet na produkcye artystyczne Fotoplastikonu! No... proszę... czy to nie podatek artystyczny? Hm... jeszcze jak!

Rada miejska opiekuje się nami... troskliwą jest o nasze kieszenie, nie ma co mówić... A jak ona je zna, jak ona wie co gdzie można wydusić... hoho! A zatem drugi z rzędu. Wódka i piwo już, teraz jeszcze bilety — ani się napić, ani zabawić, pomla-

skać językiem, nic, panie, wszystko człowiekowi zabierają z przed nosa, jedyne rozrywki i rozgrzewki, jedyne pocieszycielki tego padołu łez i podatków.

W trudzie i bolu porodzone dwa nowe rodzaje podatków już uchwalono a więc ładnie... Będziemy piszczeć, ale płacić musimy, bo nas tam kilka centów nie odstraszy od bombki świeżego pilznerka »z kołnierzem«, ani od wstąpienia od czasu do czasu w świątynię srodze kapryśnej Melpomeny a choćby nawet kusząco podkasanej... Ale podczas gdy pierwszy z tych podatków mógł mieć dużo argumentów za sobą obok wielu innych *contra*, to drugi nie może się tem poszczycić. W pierwszym »wynalazcy“ podatku na wszystkie wymierzone przeciw niemu ciosy odpowiadali: A więc i owszem, niech naród przestanie pić, zatem spełniamy zarazem misyę wysoce kulturalną, za co nam napewne »Eleuterya« wystawi pomnik. a w duchu mówili sobie: pokażcie mi jednego, co z powodu podwyższonych opłat pić przestanie a damy wam konia magistrackiego z rzędem!

W drugim wypadku już i tego nie mieli... wstrzymywanie bowiem czy utrudnianie uczęszczania do teatru i na koncerty z żadnego kąta widzenia nie może mieć innych pozorów, jak tylko chwalebną chęć wyduszenia obywatelskiej cytryny... Bo niby co się tu da powiedzieć? Ano, potrzeba nam pieniędzy, więc dawajcie, muszą być a trzeba dużo bo magistrat chodzi w podartych butach... No i będziemy łatać.

Gdybyż to jeszcze byli opodatkowali bilety do „Colosseum“ i tinglów nawet wyżej a pominęli teatr, można by było wówczas mówić, że pędzą gości z tinglów do teatru, ale...

Ale na tem nie koniec. To dopiero początek... Wiszą w powietrzu jeszcze inne podatki i dodatki do podatków a ich liczba — cała fura.

Złośliwi twierdzą, że w najbliższej przyszłości ze strony miasta mają być opodatkowane dodatkowo, lub na nowo: starokawalerstwo, flirty, całusy, oświadczyny, spacery, wąchanie kwiatów, chodzenie gęsiorem, bójki uliczne, noszenie zegarków, kwity zastawnicze, czytanie dzienników, używanie kąpieli, bywanie w kawiarni, słuchanie »placmuzyki«, »opłaty« rzucane kataryniarzom, używanie kaloszy, parasoli, szelek... a jeden z radnych nosi się z genialnym zamiarem opodatkowania napiwków, rzucanych kelnerom w kawiarniach i restauracyach... Jak brać, to brać!... A panowie radni-wnioskodawcy — dźwigają nabite głowy, pełne nowych projektów... Prześcigają się po prostu w wynalazkach, a ta szlachetna emulacya nie zapowiada końca... Bo magistrat chodzi w podartych butach, a my łatajki będziemy je łatać... A zatem na cel dobroczynny, więc płaćmy, idźmy patrzeć na tę tragikomedyę. Zresztą na cel dobroczynny bilety są wolne od podatku... Mała strata,.. i tak nikt na to nie chodzi... Tak samo przy podatku alkoholicznym. Narodzie rozdziaw gębę i słuchaj: Spirytus d e n a t u r o w a n y wolny jest od podatku, możesz go więc pić, ile chcesz. No więc...

I jeszcze narzekają! Wieczne malkontenty, egoistyczne pasibrzuchy... Srom wielki spada na głowę moją, iż naród mój tak się zepsował i w takowe sobkowstwo wciągać się daje. Przecześ, skoro wam daniny dawać każą, snadnie to uczynić możecie z atencyą i konsyderacyą dla rajców waszych, żadnej im abominacyi gwoli tego nie wyczyniając. Wszakże już podle Pisma lepsza przykładna pokora i poddawanie się, niźli ona pycha niepohamowana, która krom przykazań danych dla dostojnych ludzi, maluczkim nijak nie przystoi. Każden człek świadom arkanów odwiecznej prawdy, nie zechce snać narażać się na zarzut nieprzystojny, i że się nieopacznie zrywa na przodowniki swoje i na rajce swoje, jeno głowę popiołem posypawszy i opasawszy biodra swoje, weźmie kostur olbrzymi do ręki i daniny swoje regularnie, jako przykazano, zanosić będzie, dobry tem przykład potomkom zostawując, a rówieśników swoich nie wodząc na pokuszenie. Bowiem napisano jest: Kto maluczkich z prawej drogi sprowadza i na przodowniki swoje buntuje, temu niechaj będzie uwiązany kamień młyński do szyji jego i niechaj zatopiony będzie w głębokości morskiej głęboko...

Klewe.

Dzień literacko-artystyczny.

† **Karol Lotz**, wybitny malarz węgierski, umarł w Budapeszcie. Lotz, który urodził się w roku 1833 w ówczesnem niezawisłem księstewku niemieckiem Hessen-Homburg, przybył w dziecięcym wieku z rodzicami do Węgier i zmadiaryzował się. Lotz odznaczał się zwłaszcza jako twórca obrazów historycznych i rodzajowych. Malował równie freski, mianowicie w sali redutowej, w klatce schodowej Muzeum narodowego i w kościele Franciszkanów w Budapeszcie.

— **Koncert Miecia Horszowskiego**, lwowianina odbędzie się 25. października w sali „Domu narodnego.“ Od czasu ostatniego swojego występu we Lwowie Miecio Horszowski nie przerywając dalszych studyów pod kierunkiem prof. Leszetyckiego dał 5 koncertów w Berlinie, 4 w Hamburgu i Lipsku. 6 koncertów w Wiedniu, prócz tego koncertował z ogromnem powodzeniem w Warszawie, gdzie w jednym sezonie wystąpił 9 razy w „Filharmonii“ tamtejszej. Pierwszorzędni krytycy muzyczni, jak Maks Kalbeck, Ryszard Heuberger, prof. Emil Krause, Cyryl Kistler, prof. Löszhorn w Berlinie, pisali entuzyastyczne krytyki o młodziutkim wirtuozie; a kompozytor Edward Schütt zadedykował mu ostatnio jeden ze swoich utworów.

— **Z teatru**. „Eros i Psyche“ znakomita sztuka Jerzego Żuławskiego — daną będzie w poniedziałek na wielostronne życzenia osób bawiących z powodu Sejmu we Lwowie

„Konsul generalny“ wesoła operetka Reinhardta, zajmie wtorek i czwartek — a piękna komedya W. Sardou „Nitka jedwabiu“ ukaże się po raz trzeci we środę.

„Lilith“ bajka w 3 aktach Juliusza Germana, do której wystawienia już od miesiąca czynią się wielkie przygotowania, daną będzie po raz pierwszy w piątek — po raz drugi w sobotę — a po raz trzeci w niedzielę — czyli trzy dni z rzędu. W przedstawieniu biorą udział pierwszorzędne siły naszego dramatu, oprócz tego p. Tarasiewicz wystąpi gościnnie w roli „Studenta.“

Wszystkie fantastyczne kostyumy i wspaniałe dekoracye sporządzono na miejscu w pracowniach naszego teatru.

Kasa teatralna sprzedaje bilety na wszystkie trzy przedstawienia „Lilith.“

— **Z „Filharmonii“ lwowskiej.** Dnia 29. b. m. przyjedzie do Lwowa Gemma Bellincioni. Koncert, który się w tym dniu odbędzie, zgromadzi te tłumy, które oklaskiwały znakomitą artystkę w styczniu b. r. w teatrze miejskim. Nazwisko Gemmy opromienione urokiem wielkiego talentu, było ozdobą każdej sceny w całej Europie. Po świetnym koncercie Śliwińskiego — koncert Gemmy. Melomani będą zadowoleni.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, po raz trzeci (nowość) „Konsul generalny,“ operetka w 3 aktach A. Landesberga i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana. Muzyka Henryka Reinhardta (kompozytora „Słodkiej dziewczyny.“).

W niedzielę popołudniu, „Kościuszko pod Racławicami,“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach (7 odsłonach) W. A. Lasoty.

Wieczorem po raz dziesiąty „Dziewczyna z fiołkami“ (Das Veilchenmädel), operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera. Rolę hr. Willy objął p. Kliszewski.

W poniedziałek, po raz 23-ci „Eros i Psyche,“ fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach J. Żuławskiego.

Repertuar teatru ludowego.

W sali „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

W sobotę, pierwsze wieczorne przedstawienie, „Królowa przedmieścia,“ wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego, muzyka Powiadowskiego.

W niedzielę popołudniu, „Trójka hultajska,“ sztuka w 3 aktach a 4 obrazach ze śpiewami i tańcami J. Nestroja, muzyka A. Müllera.

W rocznicę zgonu Kościuszki.

Dziś przypada rocznica zgonu Naczelnika, zmarłego w Solurze r. 1817-go.

Rocznice dziejowe, to niby słupy przy drodze, którą pokolenia postępują naprzód. Rocznica śmierci Kościuszki, to jedna z tych, które najbardziej i najgoręcej przypominają Polakowi jego obowiązki, bo właśnie Kościuszko należał do najgoretszych i najlepszych synów Ojczyzny. Obowiązki nasze różnią się dziś znacznie od tych, jakie spełniał Naczelnik. Nie chodzi dziś o krew gorącą, którą wylewać trzeba za Ojczyznę, lecz o gorące umiłowanie jej celów i o gorącą w jej pługach pracę.

Nam, Polakom w Austryi, warto bardzo przypomnieć sobie tę serdeczną postać Naczelnika i jego gorącą duszę. Bo naszej duszy zapału brak i brak nam tej świadomości narodowej, tego wielkiego uczucia, jakiem się złoci Poznań i Warszawa. Bracia nasi w pruskiej niewoli, to Spartanie, walczący o każdą sylabę swojej ukochanej mowy i o każdą piędź starej polskiej ziemi. Górują nad nami nietylko uświadomieniem narodowem, lecz i tężyzną, lecz i etyką, lecz i poczuciem prawa i sprawiedliwości. Twardy to i spiżowy szczep ci Wielkopolanie.

Zapał i miłość fanatyczna, cechują Warszawę, pracowitość obok usposobienia gorącego i marzycielskiego. Krewki, namiętny żywioł.

Lecz nam się jakoś trudno przychodzi chwalić. Warunki życia politycznego łatwe osłabiły hart naszych dusz — miękkość i zniewieściałość ogarnia nas szeroką dłonią.

Ani zapału, ani świadomości; maluczkie codzienne cele i praca wymierzona na godziny, ale bez tego lśniącego znicza i bez tej ideowej aureoli. Ani swych dziejów nie zna-

my, ani też, jak przystało pamiątek swoich kochać nie umiemy.

Uderzmy się w piersi: wielu nas zna Szujskiego? A wieluby naliczyć tu we Lwowie, co Kraków znają jeno z kart pocztowych! Wydatek chwili bije wydatek wyższego celu i wiekowego trwania; wieczór rozrywki bije wieczór odczytu: belletrystyka bije kulturę, powieść rozprawę, operetka dramat i tak wszędzie. Dopiero wielka uroczystość, dopiero rozgłośny kongres skupia rzesze i wyładowuje zapał nienajczystszego ognia. I gdyby naraz wyszedł na trybunę Skarga i zagrzmiał: Zjechaliście się tutaj, lecz po co? To by niejeden odpowiedział tytułem z gazety, ale za brak jedynego celu i za brak wielkiej, świadomej gorącej duszy, musiałby odpowiedzieć rumieńcem.

A jeśli to piszemy dziś, wobec rocznicy Kościuszki, to nie by uczyć, lecz prosić, nie upominać, lecz przypominać, bośmy wszyscy przy tej mogile równi i wszyscy pełni winy. Uczcimy zaś bohatera godnie, jeśli wszyscy weźmiemy w siebie nazawsze to jasne, to złote, to najgorętsze — serce Kościuszki.

———

Dziś rano odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za duszę Tadeusza Kościuszki. Katafalk ozdobiony był kosami i chorągwiami narodowemi i rzęsiście oświecony. Nawę kościoła zapełnili reprezentanci stowarzyszeń, korporacye ze sztandarami, prez. dr. Małachowski z oboma wiceprezydentami i licznym gronem radnych, pensyonaty żeńskie i liczna publiczność. Podczas mszy św., którą odprawił ks. prałat Lenkiewicz, odśpiewał chór »Lutni« mszę żałobną, oraz »Z dymem pożarów«. Zebrana publiczność odśpiewała »Boże co Polskę«. Z balkonu ratusza, jakoteż z kopca Unii powiewają dziś czarne chorągwie.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Dziś przedpołudniem odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy zgonu Kościuszki. Na nabożeństwie obecny był wydział Towarzystwa imienia Kościuszki, magistrat, liczna publiczność i młodzież.

Z gmachu sejmowego.

Konferencya posłów z miast odbyła się wczoraj w sprawie omówienia sytuacyi finansowej miast, jaka wytworzy się w roku 1910, tj. po zniesieniu prawa propinacyi.

Wybrano osobny komitet dla bliższego rozpatrzenia tej sprawy, do którego weszli pp. Vayhinger, Jahl, Fruchtmann i Merunowicz. — Komisya bankowa obradowała wczoraj nad sprawozdaniem p. Hupki o Banku krajowym.

Podniesiono w ożywionej dyskusyi charakterystyczny u nas objaw nieruchomości znacznych kapitałów, co dowodzi zupełnego braku na rzetelnym gruncie opartej przedsiębiorczości.

Sprawozdawca żądał intenzywniejszej akcyi Banku krajowego w sprawie parcelacyjnej, a w dyskusyi nad tym przedmiotem skarżono się na spekulacyę parcelacyjną i wyrażono życzenie utworzenia wielkiej instytucyi dla spraw parcelacyjnych.

Komisya administracyjna przeprowadziła wczoraj w obecności członka Wydziału kraj. Wereszczyńskiego w dalszym ciągu rozprawę ogólną nad przedłożeniem Wydziału krajowego o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnej.

Referent komisyi p. Garapich oświadczył się przeciw projektowi Wydziału krajowego, a za uchwaleniem rezolucyi, polecającej Wydziałowi krajowemu użycie środków zaradczych przeciw pożarom.

P. Paszkowski wyraził zdanie, iż należałoby uchwalić rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, dążyć do tego, ażeby przepisy ustawy budowniczej i o policyi ogniowej były jak najściślej wykonywane, dalej, aby Wydział krajowy przedłożył nowelę do ustawy budowniczej, zaostrzającej obecnie obowiązujące przepisy w kierunku większego bezpieczeństwa od ognia; wreszcie, aby Wydział krajowy ponowił swój zeszłoroczny projekt utworzenia funduszu pożyczkowego w sumie 100.000 kor. na pożyczki dla gmin i Kółek rolniczych na zakupno sikawek i innych przyrządów ogniowych,

Nad temi rezolucyami przeprowadzoną będzie rozprawa szczegółowa na następnem posiedzeniu, gdyż komisya większością dwóch głosów odrzuciła projekt Wydziału krajowego o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych.

Mniejszość komisyi administracyjnej, złożona z pp. Maissa, Jabłońskiego, Vayhingera i Gniewosza, zgłosiła odrębny wniosek, podtrzymujący projekt Wydziału krajowego.

Koło Sejmowe polskie

obradowało dziś od godz. 11 i pół w połud. pod przew. prezesa Ap. Jaworskiego. Rozwinęła się ożywiona dyskusya nad sytuacyą polityczną w państwie. Prezes Klubu lewicy sejmowej p. Albin Rayski, oświetlił podróż prezydenta ministrów dra Koerbera do Galicyi.

Ze słów premiera, który się nazwał »kuratorem państwa« redukuje p. Rayski, że parlamentaryzm w Austryi zbankrutował. Mowca domaga się zrealizowania dawnych przyrzeczeń rządu, i zapytuje: 1) kiedy zostanie upaństwowiona kolej Północna, 2) kiedy rząd przystąpi do budowy kanałów, 3) kiedy zostanie wprowadzony język polski w urzędowaniu kolei, poczty, w prokuratoryi i żandarmeryi.

Z kolei, prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski narzekał na obstrukcyę w parlamencie i przedstawił dzieje pośredniczącej akcyi Koła polskiego o pogodzenie Czechów z Niemcami i o zmianę regulaminu obrad parlamentu.

P. D. Abrahamowicz usprawiedliwiał zwłokę rządu centralnego co do zaspokojenia kilku postulatów kraju, wskazując na ciężką sytuacyę w państwie. Ważniejsze potrzeby kraju będą wkrótce zaspokojone.

P. Kozłowski czynił dr. Koerberowi zarzuty, że na Bukowinie kokietował z Rusinami i Niemcami, dalej, że toleruje ruch *„Los von Rom“* w państwie, wreszcie domagał się prędkiego załatwienia postulatów kraju, wyłuszczonych już przez p. Rayskiego.

P. Cieński domagał się również prędszego zrealizowania postulatów kraju.

P. ks. Stojałowski obciążał winą Koło polskie, zarzucając mu zbyt słaby kontakt z krajem i osłanianie się tajemnicą. Postawił rezolucyę w tym duchu, ażeby Koło sejmowe wybrało subkomitet dla ułożenia regulaminu Koła polskiego i stworzenia silniejszego kontaktu Koła polskiego z sejmowem.

P. Namiestnik hr. Potocki przedstawił w dłuższem przemówieniu stosunek rządu centralnego do kraju. Dr. Koerber zbliżył się podczas pobytu swego w Galicyi do jej reprezentantów, a p. Namiestnik pragnął właśnie, aby premier poznał potrzeby kraju z ust jego przedstawicieli i zastępców różnych stanów bezpośrednio. Żaden z premierów nie objawiał może tyle przychylności i dobrej woli zadośćuczynienia słusznym postulatom kraju, co dr. Koerber, ale i on nie może czynić ponad siły i liczyć się musi z realnymi warunkami otoczenia, z tem, czego wymagają interesy państwa przedewszystkiem.

P. Namiestnik wskazał na błędną taktykę, leżącą w naszem usposobieniu ostrego krytykowania Koła i paraliżowania jego akcyi, zamiast ją wspierać i podtrzymywać.

Mowa p. Namiestnika znalazła nadzwyczaj sympatyczne echo wśród zebranych, którzy nie szczędzili jej słów uznania.

Po krótkiem przemówieniu p. ks. Pastora, który bronił taktyki Koła polskiego, odroczono o godz. kwandrans na 3-cią popołudniu obrady Koła do godz. 5 popołudniu.

Do głosu zapisani są jeszcze pp. Grek, Rutowski, Minister Piętak i w. i.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. w Krakowie dr. owi Bronisławowi Wolffowi tytuł i charakter radcy dworu.

Mianowania.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego, Adolfa Bievla, asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła go do Drohobycza.

Namiestnik przeniósł radcę policyi, Edw. Meyera z Przemyśla do Lwowa, a starszego komisarza policyi, Michała Suchańskiego ze Lwowa do Przemyśla.

Starszy prokurator państwa w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego 20 pułku piechoty w Krakowie, Wojciecha Makucha, inspektorem straży więziennej Zakładu karnego w Wiśniczu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Maryana Linhardta ze Lwowa do Krakowa.

Przed odsłonięciem kolumny. Komisya wybrana przez Radę m. dla obmyślenia udziału miasta w odsłonięciu pomnika wieszcza, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Radziszewskiego, na którem podzielono się na 5 sekcyj: 1) dekoracyjna, 2) zaproszeń, 3) przyjęcia, 4) pochodowa i 5) finansowa.

Na placu budowy robotnicy stale są zajęci montowaniem Geniusza, odczyszczaniem części granitowych kolumny, rozbiórką rusztowań i niwelowaniem najbliższego miejsca, które w przyszłości otoczy pięknie pomyslana, żelazna balustrada.

Wczoraj w biurze komitetu zebrali się reprezentanci wszystkich lwowskich Stowarzyszeń śpiewaczych i omówili sprawę udziału swego w uroczystości odsłonięcia.

Pani Anna Szałkiewiczowa za przykładem właściciela kawiarni „Monopol“ p. Heksla, oddała komitetowi budowy pomnika Mickiewicza okna swe i balkon, zkąd bardzo dokładnie oglądać będzie można całą uroczystość. Bilety na te miejsca sprzedaje w biurze komitetu w godzinach urzędowych (od 6—8 wieczorem) p. Kazimierz Pepłowski.

O kliniki. Konferencye prowadzone przez delegatów Ministerstw i Wydziału krajowego nie doprowadziły wczoraj do stanowczej decyzyi.

Na dzisiejszej konferencyi delegaci rządu zgodzili się dać na rachunek zaległości 100.000 koron, na przyszłość zaś rząd płacić będzie kwartalnie po 25.000 koron. Do końca roku mają być obliczane koszta szpitalne na dotychczasowych zasadach, od 1. stycznia roku przyszłego mają być obliczenia zmienione.

Żądania profesorów, którzy się sprzeciwili redukcyi łóżek i oszczędnościom w prowadzeniu klinik, przedłożą delegaci Ministerstwu oświaty.

III. Zjazd lekarzy okręgowych odbył wczoraj narady w lokalu Tow. lekarzy gal. we Lwowie, przy udziale około 50 uczestników. Jako zaproszeni goście przybyli posłowie prof. Mars, dr. Bednarski, dr. Wurst, protomedyk dr. Merunowicz, radca Barzycki, inspektor szpitali dr. Stella-Sawicki, prezydent Izby lekarskiej lwowskiej dr. Festenburg.

Po zagajeniu przez prezesa komitetu Zjazdu lekarzy okręgowych dr. Nattera z Frysztaka, omawiano szczegółowo przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie zmiany organizacyi okręgowej służby sanitarnej i zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych.

Podniesiono z uznaniem, że Wydział krajowy zajął się sprawą zaopiekowania się losem wdów i sierót po lekarzach okręgowych proponując Sejmowi uchwalenie na ten cel na r. 1906 10.000 koron.

Dalej uchwalono w osobnej petycyi zwrócić się do Sejmu, by tę dotacyę przyznano już na r. 1905 i by Wydział krajowy opracował ustawę emerytalną dla lekarzy okręgowych, opartą na opodatkowaniu poborów służbowych w wysokości 3 prc. płacy.

Poruczono również komitetowi, by przeprowadził studya nad sprawą emerytur na podstawie dobrowolnych opłat lekarzy okręgowych.

W projekcie co do zmiany ustawy o lekarzach okręgowych podniesiono wiele braków i niedogodności, prosząc posłów lekarzy, by wpłynęli na odpowiednie poprawki i zmiany w duchu życzeń przez Zjazd wyrażonych.

Walka z gruźlicą. W sali gal. Kasy oszczędności odbyło się wczoraj zebranie świeżo zawiązanego stow. humanitarnego dla zwalczania gruźlicy. Na zaproszenie pp. prof. Gluzińskiego, dra Strojnowskiego i dra Janiszewskiego zebrało się przeszło 100 osób z różnych sfer społeczeństwa naszego, a nie brakło wśród nich także arcyb. Teodorowicza.

Zebranie zagaił prof. Gluziński, przypomnieniem, że myśl walki z gruźlicą poruszoną została we Lwowie już w r. 1893, a w r. 1894 podniósł ją na zjeździe lekarzy dr. Janiszewski. Skutkiem akcyi ówczesnej sekcyi antigruźlicznej powstało już sanatoryum w Poznaniu, a pod Warszawą sanatoryum jest już na ukończeniu. W kraju naszym powinno powstać przynajmniej jedno sanatoryum — w tym celu założone zostanie towarzystwo dla walki z gruźlicą z siedzibą we Lwowie, a na prowincyi powstaną komitety lokalne. Przewodniczącym zebrania wybrano prezydenta dra. Małachowskiego, który powołał na sekretarza dr. Eug. Piaseckiego. Po uchwaleniu, iż należy zawiązać stowarzyszenie, wszyscy obecni zapisali się na członków, poczem rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. dr. Gluziński, dr. Opolski, Gedroyć, Stachiewicz, Nacher i Dzikowski, uchwalono na wniosek p. Z. Frylinga, wniesienie do Sejmu petycyi i przyjęto cały statut *en bloc*.

Do wydziału tymczasowego, który zajmie się wprowadzeniem w życie stowarzyszenia, wybrani zostali na wniosek wiceprezydenta p. Dylewskiego przez aklamacyę pp. b. poseł Barwiński, prof. Gluziński, Hudec, dr. Janiszewski, dr. Jordan (w Krakowie), dr. Lilien, dr. Legieżyński, dr. Eug. Piasecki i hr. Ant. Wodzicki.

Samobójstwo dra Uhmy. Wczoraj wieczorem zastrzelił się w mieszkaniu własnem, w pasażu Mikolascha, znany we Lwowie lekarz chorób skórnych, dr. Czesław Uhma. Powodem rozpaczliwego kroku było silne rozdrażnienie nerwowe, wywołane uporczywą chorobą nerkową i neurostenią.

Dr. Uhma był ożeniony z córką znanego numizmatyka krakowskiego p. Bartynowskiego i miał kilkoro dzieci.

W sferach koleżeńskich, oraz szerszych literackich i artystycznych cieszył się ś. p. dr. Uhma wielkiem poważaniem, uznaniem swych wybitnych zdolności i przymiotów serca oraz popularnością, gdyż chętnie brał udział w pracy obywatelskiej i spieszył, gdzie mógł z bezinteresowną pomocą. Napisał kilka cennych podręczników z dziedziny swej specyalności.

Zwłoki dra Uhmy pochowane będą na cmentarzu krakowskim. Odprowadzenie zwłok we Lwowie z domu żałoby (w pasażu Mikolascha) na dworzec kolejowy nastąpi jutro, w niedzielę o godzinie 3 popołudniu. Pogrzeb w Krakowie odbędzie się w poniedziałek.

Wielką kradzież spełniono tej nocy w fabrycznym składzie spirytusu braci Kapelusz z Brodów. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do składu przez żelazne rolety, rozbili 4 drzwi i w ten sposób dostali się do kantoru, gdzie zwalili kasę wertheimowską na worki, rozbili jej tylną część i zabrali z niej 2.800 koron w gotówce oraz papierów wartościowych na 2000 koron, pozostawiwszy wewnątrz jedynie drobne, nie będące już w kursie monety. Dziś o godzinie 9 rano kierownik firmy p. S. Wolkenberg przybywszy do zakładu, zastał jeszcze palące się lampy.

Śledztwo prowadzi żandarmerya na Zniesieniu i ajent policyi Szpang.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj w realności pod l. 5 przy pl. Maryi Śnieżnej. Z niewiadomych przyczyn zajęły się orzechy kokosowe, złożone tam przez Mozesa Malca. Szkodę oblicza właściciel na 400 koron.

Ogień pokojowy wybuchł dziś popołudniu w gmachu żandarmeryi przy ul. Leona Sapiehy z powodu wadliwości komina.

Zanim straż przybyła do ognia, ugaszono go. Szkody nie ma.

Strejk krawców żydowskich w konfekcyi męskiej rozpoczyna się jutro w niedzielę, z powodu rozbicia się układów pomiędzy majstrami a czeladnikami. Do strejku przystępuje około 200 czeladników. Żądania ich są następujące: zniesienie pracy akordowej, skrócenie czasu pracy i przerwy obiadowe.

Kleptomania we Lwowie przechodzi pono w epidemię. Do kilku znanych już tego rodzaju wypadków przybywa nowy fakt, że żona znanego we Lwowie obywatela na wybitnem stanowisku, „ściągnęła przez pomyłkę" w sklepie kosmetycznym p. Ihnatowicza — flaszeczkę „upajającej„ perfumy, została jednak *in flagranti* przytrzymana. Być może, że aromatyczna woń kosmetyków rozchodząca się w sklepie p. Ihnatowicza odebrała jej chwilowo świadomość czynu.

Zgubiono. P. Marya Szpilman, żona profesora uniwersytetu, zgubiła dzisiaj na ulicy Zielonej lub Jagielońskiej. torebkę, zawierającą 100 kor. banknot. 1 koronę i batystową chusteczkę z literami M. S.

Projekt nowej loteryi. Dyrektor banku kosmopolitycznego, Don Eugenio Vusio, przedłożył ministerstwu skarbu projekt zaprowadzenia loteryi klasowej w Austryi. Corocznie mają się odbywać cztery emisye po 120.000 losów. Projekt oblicza dochód na 117 milionów koron rocznie. Po odciągnięciu 12 milionów na koszta, pozostaje 105 milionów do rozdzielenia na wygrane, które mają być wypłacane po odciągnięciu 20 prc. na podatek państwowy. Państwo miałoby dochodu 210 milionów, t. j. podwójny dochód obecny z loteryi liczbowej, który jest preliminowany na 115 milionów.

Mimo to — jak donosi „Fremdenblatt — zapewnie ten projekt, jak wiele innych dawniejszych, będzie odrzucony, a to już ze względu na to, że powiększyłoby to jeszcze bardziej chęć gry loteryjnej, zamieniającej się, zwłaszcza w niższych warstwach w namiętność. Obecnie obrót roczny z loteryi liczbowej wynosi 29.5 milion., podczas gdy po zaprowadzeniu loteryi klasowej, według tego projektu, wynosiłby cztery razy tyle, podczas gdy dochód byłby tylko podwójny.

Słodki połów urządził sobie ktoś w piwnicy p. Tomasza Moosa, mosiężnika, przy ul. Sykstuskiej l. 14, wykradłszy z niej 10 butelek soku malinowego, 1 butelkę soku różowego, butelkę starego wina i słój smażonych róż, łącznej wartości 30 koron.

Domownicy podejrzywają niejakiego Jana Kwaśniewskiego, który przychodził zbyt często do tej kamienicy „z wizytą" do swej kuzynki N... König.

Kółko zabawowe drukarzy lwowskich urządza na dochód budowy własnego domu w niedzielę, dnia 16. b. m. w sali „Gwiazdy" przedstawienie amatorskie z produkcyami chóru drukarzy.

Na przedstawienie składają się: „Bzy kwitną," komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Posażna jedynaczka," komedya w 1 akcie prozą J. Aleksandra hr. Fredry.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Otto Dreschner, współpracownik księgarski. — Katarzyna Koszulińska, wdowa po weteranie. — Klementyna Jakobi, uczennica V. klasy w Załościach. — Dr. Adolf Durst, były długoletni sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, autor licznych broszur niemieckich z zakresu medycyny. Zmarły cieszył się sympatyą szerokich kół inteligencyi żydowskiej.

W Krakowie: Marya z Morelowskich Onyszkiewiczowa, wdowa po rewidencie rachunkowym sądu krajowego wyższego, lat 70, siostra prez. sądu karnego p. Juliana Morelowskiego i dyr. Banku Gal. p. Ludwika Morelowskiego,

W Warszawie: zmarł Jan Goldstand, jeden z wybitnych przedstawicieli tamtejszego świata finansowego, przeżywszego lat 68. — Józefa z Czekałłów Mossakowska. żona zarządzającego na kolei wschodnio-syberyjskiej.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Odesa. (Tel. wł. »Dnia«). Z głównego sztabu w Petersburgu, nadeszło pozwolenie werbowania ochotników do wojska w wieku od 19 do 40 roku życia, nie-katolików. »Odeskij listok« donosi, że pewna żydówka z Odesy wniosła prośbę do administracyi wojskowej, aby zwolniono od wojska jej męża rezerwistę, który jest kaznodzieją. Pułkownik Kruszewskij odpowiedział, iż nie może zadość uczynić tej prośbie wobec rażącego ociągania się od stawiennictwa Żydów rezerwistów.

Tokio (Tel. „Dnia“). Generał Oku zdobył dalszych 10 dział. **Silna walka trwa dalej.**

Konstantynopol. (Tel. »Dnia»). W przyszłym tygodniu mają przejechać przez Bosfor okręty ochotniczej floty rosyjskiej, oraz inne okręty rosyjskie z węglem i wodą dla floty bałtyckiej.

Tokio. (Tel. „Dnia«). Według urzędowych obliczeń, w walkach pod Portem Artura w czasie od 26 czerwca do 31 lipca zostało 27 oficerów zabitych a 133 rannych.

Nadeszła tu już pierwsza część listy strat w obecnych walkach pod Mukdenem; według tej listy część środkowej kolumny lewej armii straciła we środę 1 oficera zabitego 6 rannych i około 300 żołnierzy zabitych i rannych.

Mukden. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi pod datą 14. bm.: Nad ranem walka na nowo się zaczęła. Kanonada jest nadzwyczaj silna.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Marszałek Oyama przesyła dalsze szczegóły o walkach w dniach 12 i 13 bm.: W okolicy Pensiku odparliśmy wszystkie kontrataki nieprzyjaciela. Ponieważ nieprzyjaciel wieczór najwidoczniej zabrał się do odwrotu, zaczęliśmy d. 13 rano ponowny atak. Ruch naszych skrzydeł złożonych z konnicy pod wodzą księcia Kanina w znacznej mierze przyczynił się do polepszenia położenia. Operacye środkowej armii udały się. Lewa armia obsadziła kilka punktów w okolicy Szaopu.

Codzień otrzymujemy posiłki z Jantai.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Korespondent biura Reutera z armii Kuropatkina donosi pod datą 12 bm.: Zacięta rozstrzygająca walka może najbardziej szalała wzdłuż linii kolejowej. Rosyanie po 3-dniowym śmiałym ataku rozpoczęli odwrót i cofnęli się o 5 mil. Setki rannych Rosyan podążają do lazaretów polowych. Obserwowałem walkę z pagórka. Ogień był straszny. Ponieważ zboże jest już zżęte, baterye nie są tak maskowane jak pod Liaojanem. Wczoraj wieczór odebrali Rosyanie w walce na bagnety pewną pozycyę, przedtem już utraconą. Dziś podjęto bitwę na całym froncie z wielką gwałtownością na nowo. Dym granatów tworzy gęste chmury na przestrzeni kilkunastu mil i zakrywa zupełnie piechotę. Walka artyleryi trwała cały dzień. Pewien pułk dostał się pod tak silny ogień nieprzyjacielski, że zdawało się, iż w ciągu kilku minut doszczętnie wyginie. Koło pozycyj Fusampu walka trwała do południa: pułkownik Takowicz, który przez 4 dni w podziwienia godny sposób bronił się, straciwszy 20 swych oficerów cofnął się przed strasznym atakiem nieprzyjacielskim.

O godz. 11 przedpołudniem walka była na całej linii jeszcze gwałtowniejsza, aniżeli w dniu poprzednim. Gęste masy wojska wypełniały luki, powstałe na froncie, utrudniały oryentowanie się w operacyach. Japończycy natychmiast spostrzegli, że Rosyanie przygotowują się do odwrotu. O godz. 2·20 armia rosyjska była w odwrocie na północ ku rzece Szak, w porządku. O godz. 4·15 kolej żelazna i drogi były wypełnione cofającą się armią. Japończycy wykonywali gwałtowne ataki z południa i z południowego zachodu. Granaty padały równomiernie na przestrzeni półtoramilowej od stacyi Siulindzu. Pociąg kolei, który chciał zabrać ostatnich żołnierzy, musiał zaniechać tego zamiaru i odjechał na północ. Pociąg sanitarny był na te, stacyi cały dzień czynny. Także inne pociągi wiozły ciągle wozy, pełne rannych. Stacyi Siulindzu bronili Rosyanie do chwili, póki wszystkie pakunki i ranni nie byli przewiezieni, przyczem trzymali się Rosyanie odmiennej taktyki, jak pod Liaojanem. Japończycy atakowali wzdłuż rzeki Liao, tak, jakby mieli zamiar obejść rosyjskie prawe skrzydło.

Japończycy przeszli już przez rzekę Hun.

Zgon króla saskiego Jerzego II.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Król Jerzy saski zmarł dzisiejszej nocy o godz. 2 m. 25 w nocy.

(Zmarły król saski Jerzy II., o którego ciężkiej chorobie donosiły telegramy od dni kilku, urodził się 8. sierpnia r. 1832, jako drugi syn króla Jana i królowej Amelii. W młodym wieku wstąpił do artyleryi, poczem przeniósł się do kawaleryi. W wojnie roku 1866 był generałem-majorem i dowodził 1-szą saską brygadą jazdy, w wojnie zaś francusko-pruskiej w roku 1870/71 całym korpusem saskim i na jego czele brał udział w potyczkach pod Nouart i Beaumont, następnie w bitwie pod Sedanem i w oblężeniu Paryża.

W r. 1888 został marszałkiem polnym i generalnym inspektorem armii niemieckiej. Wówczas to wielkie wrażenie wywarł wydany przez niego rozkaz dzienny, zwracający się w sposób energiczny przeciw znęcaniu się nad żołnierzami.

Na tronie saskim zasiadał wszystkiego dwa lata. Wstąpił nań po bezpotomnej śmierci brata swego, Alberta, zmarłego dnia 19. czerwca r. 1902. Ożeniony był od r. 1859 ze zmarłą w r. 1884 infantką portugalską, Maryą Anną.

Najstarszym synem zmarłego, który obejmie po nim zaraz tron saski, jest urodzony w roku 1865 książę Fryderyk August, którego małżonka, obecnie ks. Montignoso głośną sprawą swego romansu z Gironem, przez długi czas zajmowała sobą świat cały. Kilka tygodni temu zmarły król, wracając z Gastein, zjechał się w Salzburgu z Cesarzem Fr. Józefem. *Red*).

Pogrzeb zastrzelonego na polowaniu.

Czerniowce. (Tel. wł. „Dnia“). Dziś odbył się w Dobronowcach pogrzeb radcy sądu krajowego Stefana Grigorowicza, którego zastrzelił przypadkowo ks. Draczyński. Wielu kolegów i przyjaciół zmarłego brało udział w pogrzebie.

Arcyb. Bilczewski w Czerniowcach.

Czerniowce. (Tel. wł. „Dnia“). Przybył tu arcyb. Bilczewski, powitany na dworcu przez dygnitarzy kościelnych i świeckich. Dziś rano wyjechał Arc. na poświęcenie kościoła P. Maryi w Kaczycy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Węgierska izba posłów prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad prowizoryum handlowem z Włochami. Przemawiał hr. Apponyi.

Żer dla hakatystów.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). W procesie o oszustwo hr. Potulickiego, względnie Małgorzaty Walewskiej i S-ki występują na jaw coraz jaskrawsze wypadki oszustw, zwłaszcza w kierunku naciągania starszych pań na większe pożyczki zapomocą ponętnych a kłamliwych ogłoszeń w dziennikach. „Narzeczony“ Walewskiej Huber uprawiał znowu na wielką skalę oszustwa pod pozorem, że ma patenty na znakomite wynalazki na sprzedaż.

Ks. Luiza Koburska

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). Ks. Luiza Koburska zgodziła się już w porozumieniu z tutejszym adwokatem Albertem Clémenceau na wybór następujących 4 psychiatrów: prof. Magnon, prof. Joffroy, dr. Toulouse i dr. Garnier.

Listonosz mordercą.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Z Chateuron donoszą, iż listonosz Ducluseau, zamordował w celu rabunku radcę municypalnego Marandona. Mordercę aresztowano.

Rewolucya w Wenezueli.

Nowy York. (Tel. „Dnia“). Według doniesień z Wenezueli przedsięwzięto tam liczne aresztowania, celem uśmierzenia ruchu powstańczego, zwróconego przeciw prezydentowi Castro.

Czwarta armia japońska?

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że **nagle pojawiła się czwarta armia japońska pod komendą gen. Fuszimy, która ściga Rosyan.**

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). Rektor niem. Uniwersytetu dr. Ubisch zrezygnował.

Abbazia. (Tel. wł. „Dnia“). Obraduje tu kongres balneologów.

Belgrad. (Tel. wł. „Dnia“). Proces przeciw b. ministrowi Teodorowiczowi odroczono, z powodu choroby oskarżonego.

Belgrad. (Tel. wł „Dnia“). Z powodu napaści oficyalnych dzienników bułgarskich na rząd serbski, wywołanych rzekomym udziałem Serbów w zami szkach macedońskich, uważają za pewne, że p dróż króla Piotra do Sofii będzie odwołana

Zbliska i zdaleka.

* **Antysemici a socyaliści.** Jak donieśliśmy już nazwał dr. Lueger na jednem z posiedzeń sejmu dolno-austryackiego tych robotników, którzy biorą udział w święceniu 1 maja, łajdakami. Otóż socyaliści uchwalili przeszkodzić przygotowanym owacyom na cześć Luegera z okazyi 60 rocznicy burmistrza wied. Uroczystość ta ma odbyć się dnia 23. bm. Antysemici zamierzyli w tym dniu urządzić Luegerowi korowód z pochodniami, prawdopodobnie więc przyjdzie w tym dniu do ostrego starcia między socyalistami a antysemitami. Zarząd partyi socyalistycznej wezwał wszystkie stowarzyszenia robotnicze, aby w dniu 23. bm. nie urządzały żadnych zgromadzeń ani zabaw, a zapowiedziane odwołały, gdyż zarząd chce mieć do rozporządzenia wszystkie siły na ewentualne zajść mogące wypadki. Antysemici odgrażają się, że jeśli socyaliści przeszkodzą im w urządzeniu owacyi Luegerowi, to oni przeszkodzą im w obchodzie 1. maja.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt. 15/10. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·34 do 10·35, na kwiecień 10·75 do 10·76. Żyto na październik 7·82 do 7·83, na kwiecień 8·18 do 8·19. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·95 do 6·96; na kwiecień od 7·39 do 7·40. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 7·50 do 7·55, na maj 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: silne.

Pogoda: pochmurno.

Wiedeń. 15/10 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·80 do 11·30. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 7·90 do 8·10. Jęczmień 8·40 do 9·30. Kukurydza 7·70 do 7·90. Owies 7·30 do 7·35. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 15 października br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·70 do 8·85, Pszenica na termina 8·40 do 8·50, Żyto gotowe 6·60—6·85, Żyto na termina 6·60 do 6·85, Owies obroczny gotowy 6·75 — 7·00, Owies obroczny na termina 6·50 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6.75. Jęczmień browarn. 7·35—7·80, Rzepak 10·25—10·50, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·50 7·00, Groch do gotowania 8·25—10·00, Wyka 6·60—6·75 Bobik 6·25—6·50, Hreczka 0·00—0·00, Kukurydza nowa 8·25 do 8·50, Kukurydza stara 7·50 do 7·75 Chmiel za 56 kilo 210·— do 220·00, Koniczyna czerwona 00·68 do —·75, Koniczyna biała —·50 do —·64, Koniczyna szwedzka —·60 do —·70 Tymotka —·24 do —·28, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 00·00 do 00·00, Spirytus paritas Tarnopol na termina 47·50 do 48·00, Spirytus ekskontyngentowany 35·50 do 35·25.

Usposobienie cokolwiek lepsze jakkolwiek ceny notują niezmiennie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 października br.

Hotel Imperial:

Hr. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzegu. Br. Henryk Chrystiani z Wolicy. Dr. Franciszek Paszkowski z Krakowa. Dr. Włodzimierz Krzeczunowicz z Janowic. Eugeniusz Krzysztofowicz z Załucza. Stanisław Klobasa z Skołoszyna. Stanisław Świeykowski z Harklowa. Władysław Szajna z Drohobycza. Antoni Tylko z Tenczynka. Józef Urban z Pragi. Henryk Klimkiewicz z Horodynki. Dawid Zentner z Czerniowic. Zofia Sauer z Krakowa. Franciszek Stoktosiński z Rawy. Ignac Grenzer z Wiednia. Georg Hocker z Dziedzic. Paweł Weiseles z Reichenberga. Adolf Schweinburger z Wiednia. Stanisław Cwikiel z Warszawy. Ferdynand Wendtner z Wiednia. Wilhelm Newikluf z Wiednia. Izak Welt z Czerniowic. Heinrich Schwarz z Berna.

Hotel Europejski:

W. hr. Koziebrodzki z Dźwiniacza. K. hr. Kruzenstern z Niemirowa. Dr. N. Nebenzahl z Sanoka. J. Kaufman z Marmorowa. A. Czarkowski z Lubienia. J. Chorośnicki z Chorośnicy. M. Znamięcka z Stryja. M. Polański z Rosteczki. T. Filipek z Wiednia. T. Dąbrowski z Rosyi. Dr. R. Witoszyński z Niska. R. W. Kindl z Czernowic.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 29.